**Nr. 105.** We Lwowie Wtorek dnia 8. Maja 1877. **Rok X.**

**Wychodzi codziennie.**

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

**Numer kosztuje 10 centów.**

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

# DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 35. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris. w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

**Lwów** 7. maja.

Jednobrzmiące odpowiedzi, dane ze strony rządów w Wiedniu i w Peszcie na interpelacje w sprawie wschodniej. zadowolić by mogły chyba dworaków, przywykłych do uznawania najwyższej mądrości w każdej emanacji sfer wyższych, nie zaś reprezentantów ludu, poczuwających się do prawa i do obowiązku kontrolowania czynności rządowych. Członka kulisy giełdowej albo kamerjunkra uspokoić można zapewnieniem, że minister spraw zagranicznych stara się o „zlokalizowanie" wojny. Taka zlokalizowana wojna może nawet w istocie przeminąć bez szkody, jeżeli Turcja będzie w stanie oprzeć się najazdowi moskiewskiemu, i nie uroni żadnej części swojego terytorjum. Ale co będzie, jeżeli Turcja ulegnie w boju? W najlepszym razie, ujścia Dunaju dostaną się napowrót w ręce Moskwy, i urok tej ostatniej wzmoże się znowu z wielką moralną i fizyczną szkodą dla monarchji austrjacko-węgierskiej. W najgorszym razie, monarchia ta znajdzie się opasaną z trzech stron, od północy, wschodu i południa, ziemiami nowego imperium słowiańskiego, wobec którego będzie odgrywała mniej więcej tę samą rolę, co dzisiaj Rumunja. Gdy ewentualność tego rodzaju zajrzy w oczy austrjackim mężom stanu, nader mało zaiste przyniesie im to chluby, że dzięki ich staraniom udało się „zlokalizować" wojnę. Zastrzegają oni sobie wprawdzie na taki wypadek swobodę działania, konstatują, że mogą liczyć na kraje, ludy monarchji, ale nie powiadają nam wcale, dla czego nie starali się zapobiedz początkom złego, dla czego owszem, pozornem lub prawdziwem „przyjmowaniem za dobrą monetę" moskiewsko-chrześciańskich jęków panslawistycznej boleści, ośmielili carat do najazdu na Turcję? Gdyby nie owe umizgi z dworami w Berlinie i w Petersburgu, gdyby nie ów po[ciąg] nieprzełamany do przyjaźni z uczestnikami rozbiorów Polski, który pomimo węgierskiego nazwiska i węgierskich tradycyj hr. Andrassego był myślą przewodnią dotychczasowej oficjalnej polityki austrjackiej w sprawie wschodniej, Moskwa zamiast Turcji znalazłaby była pół Europy pod bronią przeciw sobie, i nie ważyłaby się była przekroczyć Prutu Polityka ta miała niby być pozorną tylko, miała na celu sparaliżowanie akcji moskiewskiej. — W r. 1852 Austrja występując stanowczo przeciw Turcji za Czarnogórą, pokrzyżowała w istocie plany cara Mikołaja i pozbawiła go pretekstu do wojny. Ależ wówczas chodziło o cel konkretny, wyraźnie określony — obecne ogólniki zaś o polepszeniu doli chrześcian były tylko wodą na młyn moskiewski.

Dobrze jest czasem udawać oszukanego, ale potrzeba przytem działać z świadomością swoich interesów i celów — aktorowie-dyplomaci europejscy tymczasem przejęli się tą swoją rolą tak głęboko, że w końcu mimo całej przebiegłości dali się na prawdę wyprowadzić w pole.

Obecnie, na kategoryczne bardzo zapytania, na które za parę tygodni już może przyjdzie odpowiedzieć czynem, rząd austrjacko-węgierski nie miał do odpowiedzenia nic więcej, oprócz kilku frazesów, do przesytu już powtarzanych od czasu pierwszych rozruchów w Hercogowinie. Bardzo to pięknie brzmi, że w ostatecznym razie dodaje rządowi otuchy przywiązanie ludów do dynastji, ale zamiast skonstatowania tego znanego faktu. ludy te wolałyby usłyszeć coś nakształt zapowiedzi, że monarchja nie będzie pozbawioną sprzymierzeńców, gdy jej przyjdzie walczyć o żywotne swoje interesa. Słusznie też zarzucono w sejmie węgierskim, że ministerjum lepiejby było uczyniło, odmawiając odpowiedzi zupełnie i tłumacząc się krytycznością ogólnego położenia. Szkoda tylko, że o ile nam wiadomo ze sprawozdań, dyskusja nad odpowiedzią ministerjalną trwała zbyt krótko i nie wyczerpała przedmiotu, a mianowicie szkoda, iż nie poruszono tyle wentylowanej kwestji współdziałania z Moskwą i nie wskazano dobitnie wpływów, działających w tym kierunku, wpływów, którym to przypisać należy, iż polityka hr. Andrassego w sprawie wschodniej była chwiejną i dwuznaczną, a obecnie doprowadziła Austrję do tego, iż pomimo zachwalanych dobrych stosunków z mocarstwami jest izolowaną. Podniesienie tej sprawy, pokutującej w dziennikach, byłoby miało tę dobrą stronę, że stronnictwo reakcyjne i rusofilskie w Austrji byłoby otrzymało niejako urzędową odprawę, wyraźnie sformułowaną, podczas gdy obecnie wyczytać ją może tylko między wierszami odpowiedzi rządowej I to jest jedyną myślą dodatnią, jakiej dopatrzyć się można w tej odpowiedzi.

---

## Prasa angielska

### i prześladowania moskiewskie.

*The Glasgow News* podają w dniu 24. kwietnia b. r. artykuł pod tytułem: „The great civillizing power", którego streszczenie umieszczamy.

Ktokolwiek, piszą „The Glasgow News", przeczytał korespondencję między naszym konsulem w Warszawie, pułkownikiem Mansfield z jednej, a lordem Granville z drugiej strony, łatwo zrozumie, czemu naszym rusofilom nie w smak poszło ogłoszenie rzeczonych dokumentów. Rozsiewając wieści sensacyjne o barbarzyństwach tureckich, zbywało im jednak zawsze na prawdziwem uczuciu ludzkości. Ich święte oburzenie, stosując się do potrzeb chwili było zręcznie użytym politycznym kapitałem Chwytając skwapliwie baśnie łatwowiernych księży i korespondentów, pominęli milczeniem wszelkie przekroczenia moskiewskiego bożyszcza, uszy szczelnie zamykając na jęk uciemiężonych, rozlegający się od Warszawy do Samarkandu Nie miło zatem naszym jednostronnym filantropom spotkać czarno na białem autentyczny opis całego systemu okrucieństw dopełnianych za wyraźnym rozkazem tkliwego i bogobojnego cara.

Pierwsza depesza pułkownika Mansfilda z września 1871 roku uwiadamia lorda Granville, że z nowym rokiem sprawy unickie przejść mają pod zarząd synodu petersburskiego, co znaczyło w innych słowach, że unici stosować się muszą do prawosławnych obrządków. lub że w razie oporu zwykłe środki ciemięzców zostaną użyte. W duchu tego rozporządzenia mianował rząd nowego gubernatora, który wkrótce okazał się sprawnem narzędziem moskiewskiej polityki. Przez dwa lata zamykano cerkwie, deportowano księży, karano srogo włościan, którzy uciekali się do łacińskich sakramentów; pomimo tego. gdy dzieło zagłady nie dość szybko postępowało, postanowiono w roku 1873 użyć jeszcze energiczniejszych środków. Hr. Tołstoj wydał okólnik nakazujący doraźne zniesienie wszelkich obrzędów czysto unickich. — Jako apostołów prawosławnej ewangelii wysłano kozaków. Włościanie przywiązani do swych tradycyj stawili daremnie opór tym zbrojnym misjonarzom. Podobne starcia kończyły się zwykle wymordowaniem bezbronnych. Klasztory unickie przeszły w ręce moskiewskich mnichów, kozacy zalegli obozem po wsiach i siołach unitów. Początkiem prawosławnej propagandy było niemiłosierne biczowanie włościan, bez różnicy płci i wieku. — Spodziewali się zapewne oprawcy, że i najmężniejsi ustaną w oporze na widok cierpień kobiet i dzieci. Gdy i to nie pomogło, zabrano kmiotkom dobytek, zniszczono zapasy żywności, zagnano soisami do puszcz i borów. gdzie włościanie ginęli setkami z głodu, zimna i niewygody, gdy nawet szałasy z gałęzi, po których ta nieszczęśliwa ludność szukała schronienia, zburzono i rozrzucono Wreszcie nadszedł rozkaz wpędzenia wieśniaków napowrót do opuszczonych wsi i mieszkań. I znowu w imię prawosławnej ewangelii tratowano i mordowano tłumy bezbronnych ku chwale Boga i cara.

Mężni i wytrwali w oporze padli pod razami kozaków; innych Sybir pochłonął; niektórzy uciekli za granicę. Nie dziw zatem. że złamana i strwożona reszta ujrzała w końcu światło prawdziwej wiary i zbawienia w łonie kościoła prawosławnego. Ułożono adres dziękczynny i wierno-poddańczy do cesarza, zgoniono kmiotków i odegrano wielką tragi komiczną farsę, ćwicząc i pędząc tłumy przez marznące bagna i rzeki, spychano je do cerkwi przez szeregi bagnetów, a za podpisaniem adresu wytrącano drugiemi drzwiami, już jako nawróconych do wiary świętej Rossji, i dzienniki moskiewskie nazwały tę rozdzierającą komedję dobrowolnem i natchnionem nawróceniem, rozpływając się nad zapałem religijnym nieszczęśliwych unitów. Z czysto moskiewskim podstępem, z chytrością tatara, maskuje ta służalcza prasa każdą dzikość żargonem inkwizycji, osłaniając zdradę kłamanem nabożeństwem, ogłaszając każdą zniewagę praw ludzkości za miłe Bogu całopalenie.

Dalej powiadają *Glasgow News:* „Rossja od czasu rozbioru pracuje nieustannie nad wytępieniem unitów, ich zbrodnią jest, że są to Polacy; chodzi tu nie o wiarę, lecz o narodowość. Unicka cerkiew nie jest żadnym nowym żywiołem w ustroju religijnym monarchji; jest to dawna instytucja bez cienia ducha zaboru i propagandy, i jej istnienie nie zagraża bynajmniej jednolitości prawosławia Barbarzyństwa chełmskie zostały spełnione przez rząd silny, przez nikogo nie wyzywany, niczem nie zagrożony. były wykonywane metodycznie, w prowincji całkiem spokojnej, wolnej od wszelkich podżegań i zaburzeń; nie były skutkiem wybuchu rewolucji, fanatyzmu, rozdrażnienia i zawiści ras, lecz regularnem wykonaniem przez władze administracyjne, systemu śmierci i zagłady, który rząd moskiewski przeprowadza w krajach polskich. Czy tkliwy i bogobojny car zdoła się uchylić z pod odpowiedzialności czynów dokonanych za jego rozkazem i sankcją? Podczas wesela księcia Edynburgu, jęk unitów tak głośno rozlegał się po całem państwie, że ze względu na uczucia gości zgromadzonych w Petersburgu musiano chwilowo zawiesić prześladowanie. Lecz po skończonej fecie wrócono do rzezi, a ów tkliwy monarcha, ów kwiat mocarzy, raczył przyjąć dziękczynną deputację skatowanej ludności i dedykację krwawego dzieła. Musimy dodać na zakończenie czysto moskiewski epizod: Podczas kiedy bogobojny i prawdomowny car zarządzał zniszczenie w Polsce, książę Gorczakow na kongresie w Brukseli, zaproponowanym przez Moskwę dla zmiany prawa narodów, stawiał znany wniosek. aby zredukować podczas wojny. prawo obrony krajowej. pozostawiając takowe tylko regularnej armii, z wykluczeniem wszelkich korpusów ochotniczych, a prasa moskiewska lżyła angielską dyplomację. że odrzuceniem tego wniosku uniemożliwiła złagodzenie klęsk wojennych! O Jago! zacny Jago!

---

## Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

**Lipsk** 2. maja.

Gdy uwaga obecnie zwrócona na Wschód, pisać ztąd nie wiele można — bo powtarzać kombinacje przy piwie politykującej Germanji, lub też ukutych dla poruszenia giełdy nowinek. nie warto — dziś wróciwszy z Berlina chcę wam zakomunikować to co słyszałem z ust jednego wysoko stojącego i ze stanowiska swego dobrze poinformowanego dygnitarza — dodając że powtarzam com słyszał i przypominając dyplomatyczną maszynę. że mowa dana na to by prawdziwe zamysły ukryć.

Otoż powiedziano: obecne wzmocnienie załóg przy francuskiej granicy wywołały sympatje objawione w sferach rządowych i przewodniczych opinji we Francji, sympatje korzystne dla Moskwy, lecz jest to nie więcej niż demonstracja, że Niemcy niechętnie patrzą na moskiewskie do Francji umizgi. Co do przyjaźni Niemiec i Rossji, ta jest czasową — jedynie przez węzły familijne carów spowodowaną — a dowodem braku zaufania w trwałość tej przyjaźni, fortyfikacje które Prusy od strony Kongresówki pobudowały i których wykończeniem (jak obecnie w Poznaniu) serjo się zajmują. Zaufanie i przyjaźń Rossji z Niemcami niemożliwe — albowiem posiadanie Wisły jest kwestją żywotną dla Niemiec, równie ważną, a może ważniejszą niż posiadanie Renu — ustępstwo Kongresówki po Wisłę przez Moskwę dobrowolnie nie nastąpi, chyba w razie powiększenia się kosztem Turcji, ale i w takim razie Niemcy nie wierzą by Moskwa dobrowolnie do ustępstwa się skłoniła. Bądź co bądź Niemcy Polskę po Wisłę mieć muszą

Nie zapuszczam się w komentarze — starałem się powtórzyć wam prawie w dosłownem tłumaczeniu to co słyszałem — dodając że o tem, iż Wisła jest konieczną dla Niemiec nie po raz pierwszy od polityką trudniących się Niemców słyszę. Podana przez was wiadomość o puszczonej na bursie pogłosce, że Niemcy zajmą Kongresówkę była nowinką giełdową — chociaż może ona się sprawdzić, bo leży w duchu i chęci niemieckiego państwa.

Lipski jarmark był gorszy niż zwykle — jeśli z roku na rok jarmarki tak upadać będą, to w krótkiej przyszłości jedynie wspomnienie po nich zostanie.

Obecnie cieszą się Niemcy, że wojna sprowadziła im nieco zamówień ze strony Moskwy, Turcji i Grecji — ma się rozumieć zamówień wojną tchnących. Grecja zamówiła u Krupa działa górskie. Wystawa maszyn zapowiedziana na maj pojutrze się otwiera. Szumny tytuł międzynarodowej wystawy zawiódł — a ponieważ oprócz Niemców i angielskich maszyn dostawionych przez tutejsze domy komisowe, prawie nikt się nie zgłosił, przeto wystawa zmieniła tytuł i nazwała się Międzynarodowym targiem na gospodarcze maszyny — co znajduję pochwały godnem, to to że wszystko odbywa się bez zbytku. Cały koszt stanowi oparkanienie. Cały zbytek cztery słupy ozdobione wieńcami z liści — pomiędzy dwoma czytasz na perkalu napisany napis „Internationale landwirtschaftlichen Maschinen Markt" — a po bokach laury z herbami i parą chorągiewek. Maszyny wystawione pod gołem niebem, niektórzy wystawcy pokryli je szałasami z desek na własny rachunek.

---

## Przegląd polityczny.

W Moskwie wydano jak donosi *Presse* wiedeńska broszurę bezi[illegible]ą, upominającą Polaków aby nie udawali się [illegible] legjonów ochotniczych w Turcyi formowany[illegible] ponieważ uczestnikom takowych będzie późn[illegible]szelki powrót wzbroniony, a nadto zamie[illegible] reformy w kraju nadwiślańskim nie będą [illegible]ne. Broszura apeluje do rozsądku Polaków i [illegible]ywa ich, aby zachowali się umiarkowanie.

Car moskiewski niepotrzebnie kazał wydrukować takie pismo, bo Polacy wiedzą bardzo dobrze, co im wypada robić, i tego będą się trzymać.

Po wydaniu manifestu carskiego, w którym ani wzmianki o przesławnej bezinteresowności głoszonej tak przez rząd jak i prasę przez dwa lata, gazety moskiewskie poczęły dowodzić, że Moskwa nie może się powodować polityką platoniczną, i że w razie pomyślnie ukończonej wojny, jeśli pomyśli o nabytkach, będzie to winą Europy a szczególnie Anglji, która nie chciała (?) pokojowego załatwienia sprawy wschodniej. Dziś te same gazety znów ton zmieniły i znów wróciły do upewnień o bezinteresowności polityki carskiej. *Nasz Wiek* woła: „Dla każdego z osobna i dla wszystkich razem, jasną jest rzeczą, że nie ma w Rossji ani jednego człowieka, któryby marzył o zwiększeniu posiadłości naszych wtenczas, gdy nasze mlekiem i miodem płynące kraje południowe i olbrzymi Sybir ze środkową Azją, czekają rąk tylko, by udarować niezliczonemi bogactwy. Nie pragnąc wszakże rozszerzenia granic, żywotną jest dla nas kwestją zupełne bezpieczeństwo południowych krajów, oraz zupełna swoboda ruchu na morzu Czarnem. czego nigdy nie osiągniemy, dopóki w Turcji trwać będą nieporządki." Jak gdyby Turcja lub jej nieporządki myślały kiedy o zdobyciu południowej Rossji, lub tamowały jej handel na morzu Czarnem. Co za szachrajskie gadanie!

Turcja zerwała dyplomatyczne stosunki z Rumunją, jak już doniesiono. Teraz dowiadujemy się, że w okólniku wystosowanym do mocarstw, Porta pod względem rosyjsko-rumuńskiej konwencji oświadcza: „Rząd księcia Karola zdradził jednocześnie interesa kraju, zaufanie rządu zwierzchniczego i nadzieje, jakie cała Europa pokładała w zjednoczonych księstwach. Takie widoczne sprzeniewierzenie się nie może być dostatecznie surowo osądzonem. Obecnie Porta tak ks. Karola, jako i władze krajowe, poczytuje za pozostające pod władzą nieprzyjaciela, a czyny ich i rozporządzenia podczas trwania rosyjskiej okupacji za występowanie przeciwko prawowitej władzy sułtana."

Z Berlina telegrafują *N. W. Tagblatt*, że Porta konfidencjonalnie zawiadomiła mocarstwa, iż zamierza skasować firman instalacyjny wydany ks. Karolowi w r. 1866, ponieważ książę ten naruszył wszystkie zobowiązania jakie sam wyliczył w. wezyrowi w liście swym tegoż 1866 roku.

Ajent rumuński, przebywający dotąd w Konstantynopolu, na wezwanie Porty ma opuścić to miasto w bieżącym tygodniu.

Tajny dodatkowy artykuł do moskiewsko-rumuńskiej konwencji stanowi, że Rosja z całą swoją siłą wystąpi przeciw wszelkiemu niebezpieczeństwu, jakieby wynikło dla Rumunji tak pod względem dyplomatycznym jak i militarnym, z powodu przemarszu przez księstwa wojsk moskiewskich.

Oprócz jenerał-adjutanta ks. Dołgorukiego, który wręczał własnoręczny list cara do księcia Karola, przyjmował tenże pułkownika Popowa, adjutanta w. ks. Mikoła, przybyłego również z listem od tego ostatniego.

Były reprezentant Serbji w Konstantynopolu Kosta Magazynowicz w specjalnej misji przybył do Bukaresztu.

Z Belgradu zawiadamiają, iż serbski reprezentant w Petersburgu Protic doniósł, że ks. Gorczakow nagląco doradza, by Serbja wstrzymała wszelkie rozporządzenia dotyczące mobilizacji części milicyj i aby tymczasowo zachowała się najzupełniej neutralnie (wiadomość tę należy pozostawić na odpowiedzialności *N. W. Tagblatt* który otrzymał ją prywatną drogą telegraficzną)

Europejska komisja dunajska (utworzona na podstawie traktatu paryskiego) nie będzie mogła odbyć posiedzenia zapowiedzianego na dzień 7. b. m. Turecki i rosyjski pełnomocnicy uchylili się od wszelkiego udziału, delegowani francuski i angielski opuścili Gałacz przed zamknięciem portu i teraz wrócić nie mogą. Jak donoszą z Pesztu telegramem prywatnym do *Tagblatt* mocarstwa podpisane na traktacie paryskim wystąpiły z zastrzeżeniem przeciw sprzecznemu z traktatami zamknięciu Dunaju.

Dzienniki podają następujące telegramy:

**Kair** 3. maja. Komitet zgromadzenia notablów wniósł nadzwyczajny podatek na wojnę 12 milionów. W skutku tego postanowienia Chediw doniósł telegrafem do Konstantynopola, że dywizya egipska stojąca teraz w Turcyi a licząca 9000 ludzi podwyższoną będzie do 12.000. Inna część kontyngensu egipskiego pozostanie w Egipcie dla obrony kanału Sueskiego.

**Ateny** 5. Maja. Dekretem królewskim zwołane Izby na 26. maja. Dotąd powołano pod broń 10.000 rezerwistów. Na zachodniej granicy odbywa się koncentracja wojsk przeciw bandom rozbójników, mogących wpaść od terytorjum tureckiego. Rząd w tej sprawie wystosował remonstrację do Porty.

**Kijów** 3. maja. Cesarz przyjmował na dworcu kolei adresy przywiązania od szlachty, gminy miasta i uniwersytetu, następnie zwiedził klasztor Ławry, a po odbyciu przeglądu wojska, odjechał do Moskwy.

**Paryż** 5. maja. Dzienniki donoszą, że Moskwa na zastaw papierów państwowych pożycza 75 milionów u bankierów holenderskich, francuzkich i niemieckich dla wypłacenia kuponów od długu państwowego.

**Londyn** 5. maja. Odział floty angielskiej stacjonowany w Korfu, otrzymał rozkaz udania się do Krety.

**Hagenau** 5. maja. Cesarz Wilhelm przed południem przybył tu z Strazburga i po przeglądzie wojska w południe pojechał dalej do Bitsch.

**Stambuł** 6 maja. Dej tunetański oddał do dyspozycji sułtana 18.000 piechoty i 5000 jazdy numidyjskiej, które mają być przewiezione kosztem tureckim.

---

## Wojna.

*Europejski teatr wojny.*

Specjalny korespondent z Pery do *Daily Telegraph* przesłał temu dziennikowi następujące telegraficzne sprawozdanie o wycieczce Hobarta paszy na Dunaj. pomimo jerzących się tam bateryj moskiewskich: „Podczas gdy okręt admiralski stał na kotwicy w pobliżu Ruszczuku, władze tureckie otrzymały wiadomość o przybyciu Moskalów do Gałaczu i zarzuceniu przez nich torpedów w rzekę. Hobartowi paszy doradzono by parowiec swój zostawił na Dunaju i przez Warnę powrócił do Konstantynopola, ale ten nie uwzględniając żadnych podobnych rad, oświadczył, że woli okręt wysadzić w powietrze, aniżeli go opuścić w niebezpieczeństwie. Gdy noc nastała poczynił on wszystkie rozporządzenia by pomimo wszelkich moskiewskich nieprzyjaznych przygotowań, wypłynąć na Czarne morze; kazał jasny ogień rozniecić pod kotłami swego statku ażeby zapobiedz wydobywaniu się dymu z kominów i zarządził inne środki.

„Należy tu zauważyć, że „Retymno" statek Hobarta, jest niezmiernie szybi w godzinę może upłynąć 15 węzłów. Gdy admirał przybliżył się do Gałaczu, przekonał się. że ciężkie rossyjskie baterje panują nad rzeką; wyglądają zaś tak jakby były w stanie wszystko pływające puścić na dno, nie mówiąc już nic o torpedach, jakoby w nurt zapuszczonych. Jak tylko ściemniało, rozległa się komenda: „Gasić światło", i parowiec popędził jak strzała. Wkrótce dopłynięto do bateryj i moskiewskie latarnie, ciężkie działa i żołnierze w wielkiej liczbie widziani byli przez załogę przebiegłego „Retymna", gdy wtem nagle wyleciała rakieta z rumuńskiego brzegu, ażeby zawiadomić Moskalów o zbliżaniu się Hobarta paszy. Następnie ukazały się inne rakiety szybko jedne po drugiej; potem wyraźnie dały się słyszeć chrapliwe słowa komendy, sygnały na trąbkach i bębny, powołujące Moskalów na stanowiska. Hobart pewno spodziewał się, że ciężkie działa moskiewskie, tak zlekceważone, lada chwila wysadzą go w powietrze; pomimo to, raz zdecydowawszy się, nie wahał się następnie i podsunął pod brzeg nie dalej jak na 40 metrów od bateryj, tak że moskiewscy kanonierowie nie byli w stanie należycie celować z dział. Statek jego popędził z szybkością 20 węzłów na godzinę i wkrótce znalazł się poza obrębem niebezpieczeństwa.

„Przekonany, że nie ma czego obawiać się nieprzyjaciół, kazał Hobart pasza załodze „Retymna", mającego na swym pokładzie 40 funtowe działo Armstronga, rzucić granat w środek moskiewskiego obozu; rozkaz ten wykonano z pospiechem. Skutek tego, naturalnie, nie mógł być znany; w każdym razie był to pierwszy strzał działowy który rozległ się na Dunaju podczas teraźniejszej wojny. Hobart pasza popłynął do Konstantynopola gdzie go najradośniej przyjęto.

„Hobart pasza doniósł, że Rossjanie w wielkiej sile stoją tuż pod Gałaczem i zdaje się jakoby robili przygotowania do przeprawienia się przez Dunaj, by dojść do Dobruczy i maszerować na Warnę. Przekonał się, że 12 małych rossyjskich kanonierek koleją sprowadzono przez Rumunię i gotowe są do spuszczenia na Dunaj. Wytworzyło się zdanie, że głębokość koryta jest niedostateczną do tego ażeby skutecznie kanonierkami można było operować przeciw Gałaczowi, sądzi jednak, że gdyby pozwolono mu działać, to nie dopuściłby do przeprawy Moskalów przez Dunaj. Moskale sypnęli granatami i bombami, ale pomimo to wszystko Hobart szczęśliwie wypłynął na Czarne morze z rozpuszczoną banderą."

Korespondent *Times* dodaje, że pod Brailą i Gałaczem „Retymno" narażony był na bardzo silny ogień rossyjskiej piechoty, co naturalnie ze takiemu pancernikowi nie wiele zaszkodziło.

Tureckie pancerniki mają przyrządy do wyławiania torpedów. Koło Poti zniszczyły one 11 torpedów moskiewskich. Flota turecka jeszcze dnia 1. b. m. otrzymała rozkaz rekognoskowania Odessy i Sebastopolu.

Małych monitorów, które rząd angielski według doniesień *Morning Post* kazał trzymać w pogotowiu, posiada Anglja ośm; są one uzbrojone działami 9, 10 i 12 calowego kalibru. Wojska, które według *Timesu* są w pogotowiu do odpłynięcia na Maltę, mają wynosić 30.000 piechoty, 2600 koni i 40 bateryj o 300 działach.

Ze Stambułu donoszą, że na żądanie posła angielskiego Chefket pasza. który miał otrzymać wyższą komendę przy armii naddunajskiej, będzie posłany do Bagdadu.

Według francuzkiego *Monitora* i innych pism zagranicznych. podział floty tureckiej w połowie kwietnia był następujący: 1. *eskadra Czernomorska* pod Hobartem paszą liczyła 15 statków. 2. *eskadra ujść Dunaju*, którą przeznaczano wtedy do strzeżenia Suliny, pod flagą admirała Mustafy paszy, miała 4. pancerniki i 2. łódki kanonierskie, nareszcie 3. *eskadra wschodnia*, nie wiadomo pod czyjem dowództwem, składająca się z 5. pancerników, przeznaczoną była na wody wschodnie morza Czarnego.

Według depeszy do Agence Havas z Konstantynopola, małe oddziały kozaków przeprawiły się już przez Dunaj; mogą to być tylko oddziały rekonesansowe, zawsze jednak dowodzą, że Turcy nie pilnują dostatecznie przepraw na Dunaju.

Z Braiły donoszą, że i tam Dunaj jest najzupełniej zamknięty w skutek założenia torpedów. Do obozu pod Barboszi przybyła reszta 32 dywizyj, składająca się z 4 pułków piechoty, 4 baterji i około 2000 kozaków i czerkiesów z nieskończonym parkiem artylerji i transportem amunicji. Wśród obecnych okoliczności prosperują tylko restauracje i szynki, wszystkie szyldy przetłumaczono na rossyjskie, toż i spisy jadła; żydki-kelnerzy wysilają się na mówienie po moskiewsku dla wyłudzenia trinkgeldu. Starsi oficerowie carscy zachowują się poważnie, za to młodsi wyprawiają prawdziwe orgie. W rażącej sprzeczności z tem jest nędza biedniejszej miejskiej ludności, która z ustaniem robót w porcie pozbawioną została ostatniego źródła zarobku. — Gdy na gałackiej giełdzie rozeszła się wieść o moratorjum, miejscowi kupcy zamierzyli przeciw temu wystósować petycję do rządu, utrzymując, że tym sposobem zniszczy się ostatnie źródło kredytu za granicą. Ale zakrzyczeni zostali przez miejscowych patrjotów, wołających, że „ci Grecy i żydzi chcą wyssać ostatnią krew biednym Rumunom."

Telegram rossyjskiego dowódzcy z Kiszeniewa z 4. b. m. donosi: „Przeprawie naszych wojsk pod Leową przez Prut przeszkodziło niezwykłe wezbranie rzeki. Przedsięwzięto właściwe środki dla zaradzenia temu. Chwilowe wstrzymanie się nie wpłynie na zarządzoną koncentra-

cje. Przeszłej nocy przybliżyły się dwa monitory tureckie do Braiły, ale wymieniwszy kilka strzałów odpłynęły. Z naszej strony żadnych strat.“

Otwarte miasto Reni dnia 4. b. m. bombardowane było przez tureckiego monitora przez trzy godziny. Przeszło 60 strzałów padło na miasto. Wszyscy mieszkańcy z Reni, Braiły i Oltenicy wynieśli się.

Dnia 5. maja wieczorem tureckie monitory pojawiły się pod Oltenicą, strzeliły ślepym nabojem, i zawezwały rumuński oddział do cofnięcia się. Gdy oddział ten opuścił miasto, Turcy położyli w Dunaju torpedy.

Ponieważ Moskale zamierzają przeprawić się przez Dunaj pod Reni, więc z Galacza wysłano nań silne oddziały konnicy i piechoty. Do Braiły wyprawiono ciężkie działa, ponieważ obawiają się tam ponowienia bombardowania przez monitory. Podczas ostrzeliwania Reni runęło kilka domów. Rossyjskie baterje nie poniosły żadnej szkody.

Do *Polit. Corr.* donoszą, że z Bender wyruszyło 40.000 Moskalów dla zastąpienia wojsk, które wkroczyły do Rumunji. Dla bułgarskich ochotników Moskale sprowadzili 30.000 karabinów. Główne dowództwo ochotników bułgarskich podzielonych na trzy brygady pod rossyjskim majorem Münch i Bułgarami Tezefem i Popowem, obejmuje Czerniajew. — Z rozpisanych dostaw wnosić można, że Moskale urządzą kawaleryjski obóz pod Kiłią niedaleko od Bukaresztu.

Wysyłka wojsk tureckich ku Dobruczy trwa ciągle. Achmet-Ejub-pasza osobiście udał się do Maczyna dla pokierowania strategicznem ich rozlokowaniem. Abdul-Kerim jednak nie chce dalej osłabiać armji wysyłaniem oddziałów w górę Dunaju, ponieważ ruchy wojsk moskiewskich ku Galaczowi i Braile pozwalają mu na pozorne tylko wbrew zdaniu i jenerałów sztabu swego zapewnia, że główne siły armji rossyjskiej będą starać się przeprawić przez Dunaj pod Giurgiewem. W ogóle jest on zdania, że przed 30 dniami Moskale nie zdołają ustawić wojsk swych nad Dunajem. Uzbrojenie fortec tureckich jest zupełnie ukończone.

O kozakach pisze pewien Rumun z Jass: „Możecie sobie wyobrazić, jak byłem uradowany, gdy mi kozaków dano na kwaterę. Biedaki byli przemoczeni i tak zabłoceni, że litość brała patrzeć na nich. Przez trzy dni żyli tylko słoniną, chlebem i wódką, to też ich radość była niewymowną, gdy im kazałem dać mięsa i gorącej mamałygi. Około koni chodzą bardzo starannie i one też dobrze wyglądają. Pisać i czytać żaden z nich nie umie; żaden też nie wie, gdzie i po co idzie. Idą, bo im iść każą. Pytałem zkąd przychodzą? — Z nad Donu — brzmiała odpowiedź. — Gdzie idą? Nie wiedzą. Gdzie się teraz znajdują? Nie mają wyobrażenia. — W Jassach kozacy zachowują się przyzwoicie, ale czy dyscyplina nie osłabnie, trudno wyrokować. Wojska moskiewskie posuwają się ciągle ku Dunajowi, ale o szybkości przejścia rzeki mowy być nie może. Jeneralicja nie tai się z przekonaniem, że wojna będzie długa i że cały ten rok będzie może obrócony na forsowanie przejścia przez Dunaj.“

W dziennikach znajdujemy następujące telegramy:

**Ruszczuk** 5. maja. Operacje tureckiej flotylli monitorów na Dunaju jeszcze się nie rozwinęły. Wysłano tylko trzy monitory dla rekognoskowania ruchów armji moskiewskiej i czynionych przez nią przygotowań nad Dunajem i dla zbadania, w których miejscach ustawione są baterje nadbrzeżne.

Taki rekonesansowy jeden monitor rzucił kilka bomb pod Braiłą, aby odsłonić baterje moskiewskie, co mu się zupełnie powiodło. [Wszystkich monitorów jest 45.] Kule baterji nadbrzeżnych moskiewskich najmniejszego uszkodzenia nie sprawiły monitorowi tureckiemu.

**Raguza** 5. maja. Powstanie Mirdytów wybuchło znowu na razie za przytłumione. Kilku naczelników i 60 Mirdytów uwięziono i przyprowadzono do Skutari. Spodziewają się że Prenk Doda się podda.

*Azjatycki teatr wojny.*

Według autentycznych wiadomości, stan armii tureckiej w Armenji, był w kwietniu rb. następujący:

Korpus w Batum składał się z 34 bataljonów, kilku baterji polowych, 3 kompanii saperów i parku artylerji, z głównym sztabem w Batum. W samem tem mieście stało 6 bataljonów; na północ, tuż przy granicy, 20 bataljonów, których większa część zajmowała pozycje między Batum a fortem Schefkatilij. Reszta, złożona z 8 bataljonów, była dyslokowana na dolinie Adżaraj.

W Ardahanie stało 11 bataljonów, między tymi 8 bataljonów strzelców, 2 szwadrony kawalerji, 5 baterji, 1 kompanja saperów i 1 kompanja artylerji pozycyjnej.

Wojska w Karsie liczyły 21 bataljonów piechoty, 9 szwadronów jazdy regularnej, 8 baterji, 1 kompanja saperów, 4 kompanje dział pozycyjnych. W Kogizman znajdował się 1 bataljon piechoty i 1 szwadron kawalerji.

W Bajazid 8 bataljonów piechoty, 4 szwadrony kawalerji i 4 baterje.

W Erzerum 13 bataljonów piechoty, 2 szwadrony kawalerji regularnej, 10 bataljonów polowych, 3 baterje górskie, 4 kompanje saperów, 2 bataljony ochotnicze i 2000 ludzi artylerji pozycyjnej.

Wogóle tak cała armja turecka, stojąca wzdłuż granicy moskiewskiej, t. j. od morza Czarnego aż do granicy perskiej, na obszarze, w Van, Erzerum i innych miejscowościach, liczyła w kwietniu razem 116 bataljonów piechoty (między tymi 5 bataljonów strzelców), 29 szwadronów kawalerji, 17 kompanji artylerji pozycyjnej i 10 kompanji saperów — razem 65.000 ludzi.

**Konstantynopol** 4. maja. Muktar basza donosi pod dniem 30. kwietnia: Gdy Moskale w znacznej liczbie w zachodnim kierunku posuwali się ku Karsowi, mając zamiar przeciąć komunikację z Erzerum, opuścił Muktar basza Kars z 9. bataljonami, zostawiając tam siły dostateczne, aby obsadzić wieś Cziliski, niedaleko od Yardiża na zachód od Karsu.

Drugi telegram Muktara baszy z dnia 1. maja donosi, że Moskale uderzyli na Kars, ale ze stratą zostali odparci.

Komendant z Batum donosi dnia 1. maja, iż operacje Moskali w tych stronach wstrzymane zostały z powodu deszczów i powodzi.

**Władykaukaz** 4. maja. Wczoraj odbyły się znowu utarczki pod Karsem, które doprowadziły do zupełnego cernowania Karsu. Turcy pierzchali to do fortecy, to drogą do Erzerum. Park, z 24 dział złożony, ustawił się pod Karsem. Bombardowanie Karsu ma się rozpocząć w dzień św. Jerzego (to jest 5. maja).

## Austrja i Węgry.

**Wiedeń** 4. maja. 253 posiedzenie Izby deputowanych.

Posiedzenie rozpoczyna się od odpowiedzi rządowej, którą daje p. Lasser, na interpelację Giskry w sprawie wschodniej. (Daliśmy ją wczoraj podług telegramu. P. R.)

Następuje dalszy ciąg ogólnej dyskusji nad ustawą o lichwie. Ks. Naumowicz jest mowcą jeneralnym za projektem komisji, i powiada, że jak na ciężkie choroby najlepszym środkiem jest dyeta i zmiana sposobu życia, tak też na raka ekonomicznego, toczącego stosunki ludu wiejskiego w Galicji, odpowiednią medycyną jest zaprowadzenie ksiąg gruntowych i zawiązanie stowarzyszeń rolniczych z wędrownymi nauczycielami. (Pocóż wędrownych, skoro lud ma stałych nauczycieli w księżach, czemuż go nie bronią od lichwy? P. R.) Ponieważ atoli kuracja taka skuteczną może być dopiero z czasem, więc na razie potrzeba kontentować się obecną ustawą. Dr. Menger jako mowca wybrany przez przeciwników projektu, polemizuje z ministrem sprawiedliwości. Co do weksłów spłaconych przez dłużnika a przez wierzyciela mimo to egzekwowanych, mowca twierdzi, iż nawet bez obecnego projektu ustawy, sądy upatrują w tem oszustwo. Co się tyczy wysokości procentu od pożyczek hipotecznych, mowca wywodzi, że w Galicji pożyczki hipoteczne są najtańsze, i powołaje się na artykuł prof. Pilata jakoteż na — kurscetel. Następnie twierdzi mowca, że projektowana ustawa wpłynęła bardzo szkodliwie na stosunki handlowe w Galicji, i przemawia za ustanowieniem, w drodze cywilnego prawodawstwa, maksymalnej stopy procentowej 12 od sta, ale z wyłączeniem interesów handlowych.

Dr. Rydzowski jako sprawozdawca odpiera zarzut, jakoby projekt musiał być odesłanym do komisji z powodu, iż nie odpowiada rezolucji sejmu galicyjskiego, która żądała postanowień cywilno-prawnych; rezolucja ta wskazuje bowiem także karne postanowienia jako pożądane. Następnie zbija mowca wywody dr. Mengera i przypomina Izbie, iż miliony ludności galicyjskiej mają oczy zwrócone na nią w tej chwili i oczekują ratunku.

Dr. Dunajewski wnosi imienne głosowanie. Po przyjęciu tego wniosku, Izba 143 głosami (prawicy, centrum i skrajnej lewicy) przeciw 86 (lewicy) odrzuca wniosek Mengera, a 144 głosami przeciw 81 wniosek Laudana, o odesłanie projektu do komisji. Hönigsmann sam cofa swój wniosek, poczem Izba 144 głosami przeciw 65 uchwala przystąpić do specjalnej dyskusji nad projektem ustawy o lichwie.

Następne posiedzenie we wtorek.

57 posiedzenie Izby panów. Wybór do deputacji regnikolarnej. Wybrani: Plener, Hasner, Wrbna, Winterstein i Arneth.

Izba uchwala w 2giem i 3ciem czytaniu ustawę zmieniającą postępowanie sądowe co do zażaleń nieważności. Następuje 2gie czytanie ustawy o kredytach dodatkowych. Arcybiskup Kutschker zapytuje, czyli przy sprzedaży obligacyj należących do funduszu religijnego rząd porozumiał się z władzą kościelną. Sprawozdawca Winterstein odpiera, że to nie obchodzi komisji. Hr. Widmann zwraca uwagę, że nietylko w jednym Wiedniu, ale wszędzie potrzeba pomnożenia liczby urzędników podatkowych, de Pretis dziękuje mu za to spostrzeżenie, ponieważ zaś mowca wyraził także pewne obawy co do nowych projektów podatkowych, minister zapewnia, że chodzi mu tylko o uporządkowanie gospodarstwa skarbowego. Izba uchwala kredyty dodatkowe bez dalszej dyskusji.

Na prywatnem zebraniu parów, ks. Auersperg donosi, że p. Rechbauer dał mu wyjaśnienia co do owych ubliżających słów swoich, wyrzeczonych na konferencji poselskiej o austrjackiej Izbie panów. Zgromadzenie uchwala, że wyjaśnienia te wystarczają mu zupełnie i tym sposobem ubitą zostaje sprawa, wlokąca się już parę miesięcy.

---

* Pisma wiedeńskie tak oceniają odpowiedź rządu na interpelacje w sprawie wschodniej: *N. fr. Presse* znajduje, że program Andrassego jest chwalebnym, ale obawia się, że ambitne zamiary Moskwy zniweczą jego praktyczny rezultat, bo Moskwa nie wypuści tak łatwo tego, co porwie w swe szpony. — *Fremdenblatt* zapewnia, że w Berlinie Austrja ma poparcie, aby na bałkańskim półwyspie nie zaszły zmiany niekorzystne dla Austrji, lub jakiekolwiek inne, bez jej zezwolenia. Czy Bismark zaakceptuje ten weksel, tak śmiało wystawiony, to inne pytanie. *Presse* i *Tagespresse*, przychylne rządowi, pochwalają odpowiedź. *Tagblatt* zadowolony jest z nacisku, położonego na siłę zbrojną Austrji. *Vorst. Ztg.* rada z neutralności hr. Andrassego, który ani nie idzie z Moskwą, ani też po donkiszotowsku nie zapala się dla traktatu paryzkiego. *Deutsche Ztg.* mówi, iż odpowiedź nie zawiera przedmiotowego uspokojenia; co znajdujemy bardzo trafnem, gdyż w istocie jedyną rękojmią są węgierskie nazwiska niektórych ministrów. *Morgenpost* powiada, że odpowiedź jest dopiero kolosalnym znakiem zapytania, a *Extrablatt* jest tak niedyskretnym, iż chce dowiedzieć się, co będzie z żeglugą na Dunaju?

* Ponieważ w sejmie węgierskim Tisza dał na interpelację Somsicha i Irany'ego analogiczną odpowiedź, jak Lasser w Wiedniu, przeto interpelanci oświadczyli, że odpowiedź ich nie zadawala, a w ślad za nimi wszystkie dzienniki wyrażają swoje niezadowolenie. Głosy ich podamy jutro.

* W komisji podatkowej poseł Krzeczunowicz zażądał rozpoznania skutku nowych ustaw podatkowych na prawa wyborcze i podał w tym względzie na piśmie następujące pytanie do rządu:

„Kwoty podatkowe, wymierzane podług ustaw podatkowych teraźniejszych, są podstawą praw wyborczych dla Izby niższej Rady państwa, dla sejmów, dla reprezentacyj powiatowych i gminnych, tudzież dla Izb handlowych. Przy obliczaniu cenzusu, uzasadniającego prawo wyborcze, nie uwzględniano w powszechności dodatków nadzwyczajnych.“

„Zmiana ustaw o prawie wyborczem, któraby wliczała dodatek nadzwyczajny do cenzusu, dającego to prawo, może być uchwalona w drodze ustawami przepisanej. Do uchwalenia takiej zmiany dla prawa wyborczego do sejmu potrzeba podług statutów krajowych ustawy krajowej, uchwalonej większością $^2/_3$ głosów i w obecności $^3/_4$ części członków sejmowych. Dla takiej zmiany prawa wyborczego do Izby niższej Rady państwa potrzeba ustawy państwowej, uchwalonej większością $^2/_3$ głosów w obu Izbach Rady państwa. Dla zmiany praw wyborczych w powiatach i gminach potrzeba ustaw krajowych.“

W obecnych jednak projektach do ustaw podatkowych uchwalonych w komisji na podstawie projektu rządowego, dolicza się znaczna część dawnego dodatku nadzwyczajnego do podatku zwyczajnego i ma razem z nim tworzyć jedną cyfrę podatkową zwyczajną. W skutek tego zmieniłyby się prawa wyborcze, i to nie w takim kierunku, który odpowiada duchowi cenzusu wyborczego, który mianowicie przy zwiększonym u wyborców podatku daje większe a przy zmniejszonym podatku daje mniejsze prawo wyborcze, lecz w kierunku zupełnie przeciwnym, tj. takim, któryby przyznał wielu wyborcom prawo wyborcze większe, chociaż płacony przez nich podatek będzie w sumie ogólnej mniejszy. Taka zmiana prawa wyborczego mocą ustawy podatkowej byłaby obejściem, nawet pogwałceniem ustaw wyborczych, które tylko w innej konstytucją przepisanej drodze mogą być zmienione“.

„Upraszam przeto JE. ministra skarbu, ażeby mi odpowiedział na pytania następujące: 1) Czy rząd przy wypracowaniu tych nowych ustaw podatkowych rozważył okoliczności wyżej wskazane? 2) Czy, i na podstawie jakich powodów rząd mniema, iż wspomniane zmiany praw wyborczych, dokonane przez ustawy podatkowe mogą się zgodzić z postanowieniami ustaw konstytucyjnych?“ Po długiej dyskusji na wniosek p. Plenera uchwaliła komisja zaprosić ministra spraw wewnętrznych, aby na najbliższem posiedzeniu komisji wyłożył zapatrywania rządu nad tą sprawą, mającą doniosłość polityczną.

* W komisji ugodowej Rady państwa toczą się dalej banalne rozprawy ogólne. Sejm węgierski wybrał już komisję regnikolarną do układów nad stosunkami kwoty wydatków wspólnych. Wiedeńska Izba poselska jeszcze się namyśla nad składem swojej deputacji.

* Polemika między narodowcami staroczeskimi a klerykałami trwa dalej. Kto nie jest otwarcie i gorliwie Moskalomanem, temu Rieger i jego dzienniki odmawiają prawa zasiadania w cieniu podwójnego ogona lwa czeskiego. Wiec klerykałów w Wiedniu zyskał zresztą na tem tyle, że przecież ktoś w świecie zajmuje się banialukami, które mu tyle czasu zaprzątnęły.

# Kronika.

*Lwów d. 7. maja.*

**Z powodu ogłoszenia telegramu p. Eichlera** w sobotnim *Dzienniku Polskim*, wytoczyły dyrekcje kolejowe, jak słyszymy, ścisłe śledztwo, aby wykryć, kto redakcji mógł zdradzić tajemnicę, kompromitującą przymierze niektórych dyrektorów w Austrji z dyrektorem korpusu kolejowego moskiewskiego, jenerałem Gorczakowem. Aby sobie daremnie nie zadawano pracy, donosimy, że odpis depeszy tej, notarjalnie poświadczony, otrzymaliśmy z Wiednia. Dyrekcja kolei północnej nadesłała *Nowej Pressie* rodzaj wyjaśnienia z powodu wykrycia tej poufnej korespondencji. Dyrekcja przedstawia owe transporta maszyn dla Moskali w świetle całkiem niewinnem — Transporte von Parteigütern“. W każdym innym parlamencie wystąpionoby z interpelacją w takiej sprawie, która zagraża państwu usunięciem środków transportowych w najprzykrzejszej chwili. Artykuł sobotni posłaliśmy deputowanym sejmu węgierskiego pp. Somsichowi i Simonyiemu, bo tylko w Peszcie widzimy dziś rozumienie położenia rzeczy. Nasi deputowani zaś zamilczając systematycznie wszystko, stracili prawo do zaufania kraju.

**P. Sochor,** jen. dyrektor kolei Karola Ludwika, przybył wczoraj do Lwowa i udał się do Podwołoczysk.

**† Łukasz Skerl,** powszechnie nietylko w naszem mieście, ale i w całym kraju znany i szanowany weteran sztuki drukarskiej, zmarł dnia 6. bm. Nieboszczyk był jednym z tych ludzi, którzy pracą spokojną a pożyteczną, dając przykład młodemu pokoleniu, spędzili swój żywot. Zawsze chętny i użyteczny, w każdym kierunku radą i czynem jednał sobie obszerne koło przyjaciół i zwolenników, i można o nim powiedzieć, że z wiekiem jego wzrastał i szereg zasług i zastęp tych, którzy ceniąc jego przykłady, wstępowali w jego ślady. Był rodem z miasta Lublany w Krainie, gdzie wyuczył się drukarstwa. Do Lwowa przybył jeszcze w bardzo młodym wieku. Jako Słowianin wyuczył się prędko języka polskiego i władał nim tak dobrze, iż z łatwością improwizował różne wiersze okoliczno[illegible]owe i mowy. Był on jednym z lepszych mowców między rękodzielnikami tutejszymi. Mowami swemi zapalał umysły i porywał serca, i jego wpływowi przypisać należy w wielkiej części ten szlachetny, obywatelski i pełen godności kierunek, który tak zaszczytnie odznaczył w ostatnich czasach tutejszych rękodzielników. Był on jednym z założycieli Stowarz. Gwiazda, i od samego początku jego dyrektorem. Pracy jego wespół z prezesem M. Darowskim zawdzięczyć należy pomyślny zwrot tego Stowarzyszenia, które podniosło dobrobyt i umoralniło naszych rękodzielników. Uroczystości urządzane w „Gwieździe“ miały zawsze wzniosły, narodowy charakter.

Ceniono i kochano go jak ojca, a nazywano powszechnie „dziadziem.“ W r. 1870 odbył 50-letni jubileusz swojego zawodu zecerskiego. Przed 2 laty usunął się z dyrekcji „Gwiazdy,“ która nadała mu tytuł honorowego dyrektora stowarzyszenia. Takiego to człowieka skromnego, cichego, a jednak tak pożytecznego pracownika Polski odprowadzimy jutro do grobu. Pogrzeb odbędzie się o godzinie 5ej po południu z ulicy „Rury.“

**Uwięzienie.** W sobotę ck. policja zrobiła rewizję w pomieszkaniu obywatela Gołyńskiego, poczem go uwięziła. Pan G. pochodzi z Wołynia, ale na rozkaz rządu moskiewskiego zmuszony był sprzedać majątek ziemski, który tam posiadał, i przesiedlić się do Warszawy. Później uzyskał paszport i przybył do Galicji, gdzie ożenił się i osiadł od lat kilku. Powodu uwięzienia oczywiście znać nie możemy, wiadomo tylko, że poszukiwano jakiegoś listu, który pan G. otrzymać miał z Bukaresztu.

**„Harmonja“.** Hr. Russocki nadesłał na ręce p. Richtmana dla szkoły Tow. Harmonja zł. 20. Na ręce dyrektora Marka nadesłali na powyższy cel pp. Onufry Turkuł 10, Aszkenazy 5, Mokrzycki 5 zł. Za powyższe dary składa podziękowanie Zarząd.

**Awans majowy w armji wspólnej.** (Ciąg dalszy.) Podporucznikami mianowani kadeci zastępcy oficerów: Tad. Łodyński z 24go w 20 pułku piech. Juljan Lewicki w 9 puł. piech. Eug. Fleischer Kämpfimfeld w 57 puł. piech. Karol Lang w 10 puł. piech. Wojc. Grohmann w 24 puł. piech. Adolf Weber z pułku pionierów w 41 puł. piech. Aital Witwicki z 24go w 20 puł. piech Karol Neumeister w 45 puł. piech. Ferd. Deutschel z 9go w 3 puł. piech Burhard Brazda w 54 puł. piech. Józef Waiss w 45 puł. piech. Wac. Beranek w 58 puł. piech. Ferd. Otfinowski w 9 puł. piech. Józef Hauschke w 41 p. piech. Edw. Helier w 20 puł. piech. Teodor Lewkov w 30 puł. piech. Fr. hr. Poniński w 27 puł. piech. Gust. Mally w 45 puł. piech, Michał Malinowski w 80 puł. piech. Ant. Bensa w 77 puł. piech. Józef Tessarowicz w 15 puł. piech. Józef Mustetin z 43go w 41 puł. piech. Karol Mayer w 58 puł. piech. Eljasz Paliczka w 41 puł. piech. Sew. Ulrich z 53go w 56 puł. piech. Stef. Sobota w 30 puł. piech. Józ. Biyskal w 45 puł. piech. Jan Lissek z 57go w 13 puł. piech. Jan Matura w 54 puł. piech. Edm. Baderle w 9 puł. piech. Gottl. Mucurlia z 53go w 15 pułku piech. Hen. Haselbach w 20 puł. piech. Afred Poźniak w 58 puł. piech. Bern. Frühling w 30 pułku piech. Lud. Schutz w 55 puł. piech. Michał Müller w 13 puł. piech. Piotr Vujaklia w 40 puł. piech Filip Hauser w 41 puł. piech. Fryd. Engelhardt w 13 puł. piech. Fr. Brandt z 57go w 13 puł. piech. Fr. Majewski w 12 puł. piech Teod. Czuma w 10 puł. piech. Lud. Limberger w 55 puł. piech. Józef Rożejowski w 80 puł. piech. (C. d. n.)

**Nowe urządzenie pocztowe.** Zwracamy uwagę korespondującej publiczności na nowe zaprowadzenie tutejszej dyrekcji poczt, w skutek którego począwszy od 2. maja r. b. przyjmują konduktorowie pocztowi, jadący pociągami kolejowemi — na wszystkich stacjach kolei, gdzie nie masz urzędu pocztowego na samym dworcu — od publiczności zwykłe (nierekomendowane) listy celem dalszej ekspedycji tychże.

Tym sposobem zostaje wyzyskany czas przestanku aż do ostatniej chwili odejścia pociągu z dotyczącej stacji. Dotychczas było podobne zarządzenie tylko przy pociągach, które przewożą tak zwaną pocztę ruchomą (tj. przy pociągach osobowych i mięszanych między Lwowem i Krakowem); obecnie rozszerzono je na wszystkie pociągi i we wszystkich kierunkach (rozumie się: w Galicji). Jak się dowiadujemy, to podobnego urządzenia dotąd w państwie austrjackiem nie było, i zaprowadziły je świeżo dyrekcje poczt we Lwowie i ponoś i w Pradze — na razie na próbę.

**Kronika teatralna.** W teatrze hr. Skarbka dzisiaj na dochód pani Teofili Nowakowskiej piękny dramat Birch-Pfeifferowej p. t. „Poczwarka.“ Pani N. gra w tej sztuce po mistrzowsku.

Sobotnie przedstawienie „Lohengrina“ na dochód p. Verdiego wypadło dobrze pod każdym względem. Teatr był przepełniony. Jutro na dochód panny Marco przedstawioną zostanie opera Belliniego Purytanie.“ Będzie to zarazem pożegnalny występ tej prawdziwie sympatycznej artystki; panna Marco bowiem przenosi się napowrót do swej zaatlantyckiej ojczyzny. Elegancja i inteligencja cechują każdy występ jutrzejszej benefisantki. — Opera lwowska udaje się na sześć przedstawień do Tarnowa, poczem zostanie na sezon letni rozwiązaną. Spodziewamy się że dyrekcja postara się o zaangażowanie na przyszły sezon polskich artystów, a Włosi, którzy pozostać mają użyją kilkumiesięcznych feryj na nauczenie się naszego języka.

**Stan powietrza.** Dziś 7. maja + 5° R.

**Doniesienia policyjne.** Jan Masełko, liczący lat 18, z Buska, zszedł się dnia 3 b. m. w Złoczowie z nieznajomym mu człowiekiem licho ubranym, liczącym lat około 28, niskiego wzrostu, silnie zbudowanym, który nosi czarne długie włosy, takież wąsy i gęstą krótko strzyżoną brodę. Nieznajomy przedstawił mu się jako szewc z profesji i przyrzekł umieścić go we Lwowie w pracowni szewskiej; przybyli przeto razem do Lwowa pieszo. Tu przed dwupiętrową kamienicą zatrzymał się nieznajomy, zmyślił zlecenie i wysłał z niem Jana Masełko na drugie piętro tejże kamienicy, zawiniątko zaś jego wziął do rąk do przytrzymania aż Masełko wróci. Masełko wrócił niebawem, lecz ani zawiniątka ani znajomego nie zastał już przed domem. Przebiegły złodziej ogołocił go ze wszystkiego skradłszy czamarę, bieliznę i szal czerwony.

Dnia 2. b. m. o godzinie $8^1/_2$ wieczorem włamał się złodziej do zamkniętego pomieszkania Lejzora Schatz pod l. 36 przy ulicy Bożniczej i skradł w nieobecności domowników rozmaite rzeczy. Poszlakowanego o popełnienie tej kradzieży Michała Sarabaj uwięziono dnia 6. b. m. Był on już za kradzież karany. Uwięziono także jego wspólników Jana Jaworczaka i Marjana Sokołowskiego.

Karany już za kradzież Szymon Bierer, czeladnik szewski, sprzeniewierzył swemu majstrowi Lejzorowi Aronowi Schall pod l. 206 m. powierzoną sobie robotę, zbiegł pobrawszy zaliczkę w kwocie 3 złr. 50 ct. Przyaresztowano go dnia 6. b. m i okazało się oraz, iż Bierer uszkodził cieleśnie czeladnika szewskiego Wiktora Hacker, którego pięścią w oko ugodził.

Antoni Kadleczek, majster kowalski, przyjął przed dwoma dniami do terminu Stanisława Kwiatkowskiego, który wypatrzył klucz od kuferka zwykle na szafce przechowany i za pomocą takowego skradł mu z zamkniętego kuferka srebrny kotwicowy zegarek w podwójnych kopertach ze srebrnym łańcuszkiem wartości 24 złr. tudzież zdawkową monetę z otwartej komody. Zbiegły Kwiatkowski jest rodem z Przemyśla, liczy lat 16, jest niskiego wzrostu, krępej budowy ciała, rumianej cery, piegowaty na twarzy, ma czarne włosy i oczy, był ubrany w czarną barankową rozdartą czapkę, zresztą licho ubrany.

Leopold Poldyk sprzedając tytoń w trafice Fani Fuchs obok wojskowej strażnicy ogniowej, skradł jej dnia 5. b. m. z zamkniętej szafki przez wyciągnięcie szobla 42 paczek tureckiego tytoniu po 7 ct., 5 paczek po 90 ct. i ćwierć funta tytoniu. Za zbiegłym śledztwo w toku.

Dnia 6. b. m. wyśledzono i przyaresztowano Łukasza Pełech, który dnia 17. stycznia b. r. sprzeniewierzył różne rzeczy Teofilowi Łuckiemu, zamieszkałemu pod l. 61 przy ulicy Piekarskiej, a 5. bm. wyśledzono i przyaresztowano Eizyka Kummera za kradzież futra.

---

**Oświęcim** 5. maja. Od Krakowa do Bogumina leży śnieg. — Wczoraj przywieziono tu jakiegoś młodego jenerała moskiewskiego, który w drodze z Niżny pomiędzy Dziedzicami a Oświęcimem nagle umarł w wagonie.

**Warszawa** 5. maja. (Różne wiadomości.) W sferach filantropijnych powstał niedawno zamiar otworzenia zakładu dla małoletnich włóczęgów i opuszczonych dzieci. Myśl ta, równie szlachetna, jak ta, która powodowała pierwotnymi założycielami towarzystwa osad rolnych, znalazła odgłos w sercach obywatelskich. Jeden z obywateli gubernji radomskiej ofiarował w zeszłym roku odpowiednią ilość gruntu. Obecnie, jak się dowiadujemy, inicjatorowie projektu zamierzają przystąpić do urządzenia zakładu.

Ogłoszono w tych dniach przepisy tyczące się przyjmowania i wyprawiania korespondencji prywatnej, adresowanej do osób zostających w czynnej armji na placu boju — oraz taksę na tego rodzaju przesyłki. Według tych przepisów listy zwyczajne prywatne, tak otwarte jak zapieczętowane, adresowane do armji i z armji, wagi do dwóch łutów, przyjmowane być mają na poczty bezpłatnie — listy więcej niż dwa łuty ważące, oraz przesyłki pod banderolą i rekomendowane, idą za opłatą zwykłą, istniejącą dla korespondencji wewnątrz kraju.

Sala tronowa w b. zamku królewskim w Warszawie zostaje obecnie z gruntu restaurowaną, wraz z dawnemi jej akcessorjami.

Elementarz p. Kazimierza Promyka, którego pierwsze wydanie zostało wyczerpane, obecnie ukazał się w drugiem wydaniu. Kosztuje 4 grosze. Elementarz ten skromny na pozór, może jednak oddać wielkie usługi w dziedzinie tak zwanej pracy u podstaw. W księgarni Celsa Lewickiego (róg ulic Krakowskiego Przedmieścia i Berga) znajdują się egzemplarze podklejone już tekturą w tym celu i taki naklejony egzemplarz kosztuje 10 groszy.

---

**Budapeszt** 5. maja. Wczoraj urządzali posłowie sejmu węgierskiego bankiet na cześć tureckich gości w hotelu „Europa“. Biesiadników było przeszło dwustu. Gdy się Turcy w sali ukazali, przyjęto ich przeciągłemi okrzykami radości. Kielichy krążyły ochoczo, a mowy płynęły jedna za drugą. Niektóre z nich były prawdziwie piękne; z Turków najlepiej mówił zacny szeik Sulejman. Bankiet przeciągnął się do godziny szóstej z rana. — W teatrze ludowym dano na cześć softów węgierską sztukę ludową p. t. „A csikos“. Wchodzących do sali gości powitała publiczność trzykrotnem „Eljen“. Szeik Sulejman rzucił z loży sławnej śpiewaczce pani Saldos wieniec wawrzynowy. Na szarfie wybite były złotemi literami słowa: „A Madame Louise de Saldos“. Po skończonej sztuce publiczność pożegnała Turków okrzykami „Eljen“. Wszystkie domy przy ulicy Kerepeskiej, którą softowie wracali, były rzęsiście oświetlone. — Pochód z pochodniami urządzony dla deputacji, wypadł imponująco. Uczestniczyło w nim najmniej 50.000 ludzi. Pochód wyruszył o godzinie 9. Na przodzie szła muzyka, następnie chorągwie, a za niemi przeszło 1000 ludzi z pochodniami. Publiczność niezmordowanie wołała: „Czok jasza!“ i „Eljen“. Przed hotelem „Europa“ stanął pochód o godzinie 10. Softowie otoczeni członkami komitetu urządzającego przyjęcie, stali na balkonie. Zapalono ognie bengalskie: widok był prześliczny. Przed hotelem postawiono stół i okolono go sztandarami. Była to improwizowana mownica. Pierwszy przemówił Juljusz Szücs w imieniu młodzieży węgierskiej. Mowa jego pełna zapału kolosalne sprawiła wrażenie. Między innemi rzekł: „Węgry nigdy się nie połączą z mordercami Polski; kłamstwem jest, żeby Europa powierzyła mandat postępu i cywilizacji stróżowi więziennemu Syberji.“ Po nim przemówił w imieniu mieszczaństwa Oton Hermann i położył główny nacisk na to, że Rossja powinna sobie brać z Turcji przykład, jak należy na bezkrwawej drodze dążyć do wolności ludów. Z Turków mówili Hodża-Mehemed-Effendi po turecku, a Rhagib Bej po francusku. Oklaskom i okrzykom radości nie było końca. Orszak wśród patrjotycznych śpiewów przedefilował przed balkonem i udał się z powrotem. O północy pochodnie pogaszono. Wszystko odbyło się w największym porządku. O godzinie 5. rano w sobotę odjechali tureccy goście do Nagy-Kanisza. Pożegnanie było jeszcze wspanialsze niż przyjęcie, przy odjezdnem Szeik Sulejman rozdzielił między obecnych medale pamiątkowe.

**Wiedeń** 5 maja. (Kronika wiedeńska.) Arcyksiążę Karol-Ludwik wyjechał z dziećmi do zamku Rothenstein, koło Meran, gdzie teraz bawi arcyksiężna Marja-Teresa.

Służący uniwersytecki Weese, który 30. marca zamordował dwoje swoich dzieci, popełnił tę zbrodnię w stanie obłąkanym. Uznany przez lekarzy za szalonego, odwieziony został do domu obłąkanych.

Ślusarczyk Steinernagel, przybrawszy sobie nazwisko dr Thomas, był w Wiedniu bardzo poszukiwanym dentystą, dopóki kolegjum wiedeńskich lekarzy nie zaskarżyło go o nieprawne wykonywanie praktyki lekarskiej. W całej tej sprawie to jednak uderza, że Steinernagl praktykował 20 miesięcy u dr. B., którego zna cały Wiedeń, i wtedy kolegjum lekarskie nic o tem nie wiedziało, że St. jest ślusarzem a nie dentystą z zawodu. Dopiero gdy ślusarczyk porzucił dr. B., który przez to miał wiele stracić, kolegjum dowiedziało się o „nieprawnej praktyce lekarskiej.“

**Paryż** 3. maja. (Drobiazgi paryskie) W Paryżu bawi obecnie teść Livingstona, pastor Moffat, który pięćdziesiąt trzy lat spędził w południowej Ameryce na nawracaniu murzynów. W r. 1816 udał się do kraju Hotentotów i po dwudziestu trzech latach przybył do Londynu dla wydrukowania tam Nowego testamentu w języku kafryjskim. Wtedy to poznajomił się z Livingstonem i namówił go do towarzyszenia sobie do Afryki. We cztery lata później Livingstone poślubił jego córkę.

P. Moffat przeżył wszystkie swoje dzieci. Jest to starzec ośmdziesięciodwuletni, słuszny, trzymający się mocno i prosto, o gęstej brodzie całkiem białej, czole bardzo wysokiem i bystrych oczach ocienionych gęstemi brwiami.

P. Moffat miał odczyt w sali Herza w języku angielskim o krajach, które zwidził; przyczem rozśmieszył swych słuchaczów wypowiedziawszy kilka frazesów w hotentockim języku, „którego dźwięki, jak się sam wyraził, podobne są do tych, jakie wydawałoby stado kur dziubiące ziarna na bębnie.“

W teatrze Opery dają teraz operę „Król Lahory“ słowa Gallota, z muzyką Masseneta. Krytyka chwali ten utwor, ale nie unosi się nad nim. W Comedie française przedstawiają pięcioaktowy dramat wierszem p. t. „Jean d'Acier“ p. Lomon. Scena odbywa się w Wandei za czasów rewolucji. Na przyszłą zimę niewyczerpany Offenbach przygotowuje dla Folies dramatiques trzyaktową operę p. t. „Madame Favart“. Będzie to podobno przeróbka znanej sztuki „Adrjenna Lecouvreur“, naturalnie że z muzyką, świetnemi dekoracjami itd.

W Paryżu wychodzić ma nowy dziennik pięciocentymowy *Le Vrai;* w odcinku umieszczać będzie jedno z arcydzieł G. Sanda, Mauprat, przerobione na scenę i z wielkiem powodzeniem przedstawiane w Odeonie.

Zimna kąpiel czasami szczególnie skutkuje. Strażnicy nadbrzeżni, usłyszawszy krzyk rozlegający się z Sekwany, pobiegli na pomoc i wydobyli z wody mężczyznę i kobietę. Zawieziono ich do najbliższego

posterunku, przyprowadzono do zmysłów, podano pomoc lekarską i naturalnie poczęto badać o powody szalonego postępku. Z początku uratowana para nie chciała nic wyznać, w końcu jednak zdecydowała się. Oto jak się rzecz miała: Mężczyzna jest 45-letni brązownik, kobietą jego ślubna żona. Powstał między nimi spór i od słowa do słowa przyszło do tego, iż żona, otworzywszy drzwi, zawołała: „Idź topić się!" — „Idź, odrzekł mąż, ja cię pewno nie będę wyławiać z wody!" Poszedł jednak i widząc, że w samej rzeczy skoczyła do rzeki, rzucił się za nią i pociągnął ku brzegowi, ale tu pośliznął się i sam wpadł w nurt. Teraz rzuciła mu się na ratunek żona i oboje niechybnie potonęliby, gdyby nie nadszła pomoc. Małżonkowie opuścili posterunek w najlepszej zgodzie jak para turkawek.

**Rozmowa w salonie.** „Czy uważasz, że p. X. milczy jak sfinks?" — „Ba, bo też był bardzo wymagający." — „Jakto?" — „Wystaw sobie, że gdy mówił, to chciał koniecznie, by go słuchano." — „A więc?" — A więc postanowił nic nie mówić."

Zakończenie ostatniego odczytu p. Loyson (ojca Hyacynta): P. Loyson: Panie i panowie! Jestem prześladowany; wiecie o tem? Publiczność: Wiemy! brawo! brawo! P. L. Postanowiliście przy mnie [illegible] Publ. Brawo! brawo! P. L. Poczytujecie mnie za wolnomyśliciela; a ja jestem bardziej katolicki aniżeli sam katolicyzm. Publ. Brawo! brawo! P. L. Głupcy jesteście! Publ. Brawo! Brawo! (autentyczne).

Dwuletni termin ogłoszonego w 1875 r. konkursu Towarzystwa historyczno-literackiego upłynął, nie wywoławszy niestety żadnej pracy odpowiadającej na zadanie nasze. Przedmiotem jego było: „Wykazanie przyczyn wewnętrznych i zewnętrznych upadku kościoła unickiego na Rusi i Litwie, w XVIII i XIX wieku, z poglądem na dzisiejszy stan tegoż kościoła w Galicji." Zdając sobie sprawę, iż żaden z badaczy naszych nie podjął tego zadania, a [illegible] Rada Towarzystwa żądając okazać, jaką wagę przywiązuje do tego przedmiotu, postanowiła wspomniany konkurs na rok jeszcze przedłużyć, żeby zaś samo zadanie dostępniejszem dla wszystkich uczynić, ogranicza je do pierwszej jego części, za przedmiot żądanej rozprawy wyznaczając: „Wykazanie przyczyn, wewnętrznych i zewnętrznych, upadku kościoła unickiego na Rusi i Litwie w XVIII i XIX wieku. Warunki konkursu pozostają dawniejsze. Żądana praca w języku polskim, odpowiadająca na wymienione zadanie, ma wynosić od 12 do 15 arkuszy druku. Autor najlepszej rozprawy otrzyma nagrodę 1800 franków.

**Madryt** 5 maja. Midhat pasza przybył tu.

**Z Odessy** piszą do *Pietierb. Wiedom.*, że władze miejscowe upakowały już zupełnie swe papiery i archiwa, i oczekują tylko na przyjazd z Petersburga prokuratora Izby sądowej, Jewrejnowa, który wiezie ze sobą rozporządzenie ministra sprawiedliwości, gdzie mają być przewiezione akta sądowe. Na szpitalu, który znajduje się niedaleko brzegu, wywieszono już chorągiew towarzystwa czerwonego krzyża. Bogatsi przemysłowcy i bankierzy prawie wszyscy wynieśli się już z miasta, zostawiwszy większą część swych ruchomości po piwnicach. Żydzi prawie wszyscy ponciekali do okolicznych miasteczek, niektórzy nawet o 50 wiorst, jak np. do miasta Siewiernikowa. Stacja kolei żelaznej natłoczona jest wyjeżdżającymi.

**Rozbójnicy.** Z gub. Podolskiej piszą do *Kijewlanina*, że w ostatnich latach Podole stało się areną, na której rozmaite bandy rozbójnicze pełniły swe rzemiosło. Jeszcze pamięć bandy Łozińskiego nie zaginęła, kiedy obecnie w powiecie winnickim pojawiła się nowa banda, przejmując strachem spokojnych mieszkańców. Według jednych banda ta składać się ma z 15 ludzi—inni twierdzą, że z 30— acz liczba rozbójników jest mniej ważną wobec czynów, jakie oni spełniają. Niedawno w jednym domu na wsi zabrali 900 rs. gotówką. Strach paniczny padł na całą okolicę — każdy kładąc się spać nie jest pewnym, czy jutro wstanie zdrowy lub żywy. Wszelkie poszukiwania policji do niczego nie prowadzą. Wszak banda Łozińskiego cały rok swobodnie rozbijała i byłaby zapewne po dziś dzień pełniła swe rzemiosło, gdyby Łoziński nie został zabity przez swych towarzyszy. Nowa banda ma być doskonale uzbrojona i umontowana.

**Ogłoszenia urzędowe** „Gaz. Lwow" z 5. bm. Licytacje. Realność pod l. 536 w Błażowej (powiat Strzyżów). Cena wywołania 40 zł. — Realność pod l. 26 w Opace (powiat Cieszanów). Cena wywołania 800 złr. — Realność pod l. 376 w Żywcu. Cena wywołania 1250 zł. Realność pod l. 296 w Rawie. — Realność pod l. 156 w Lisich Jamach (powiat Lubaczów). Cena wywołania 350 zł. Na rzecz banku włościańskiego. Realność pod l. 158—190 w Stratynie (powiat Dolina). Cena wywołania 250 złr. — Realność pod l. 159 w Berezowicy wielkiej (powiat Tarnopol). Cena wywołania 600 zł. — Realność pod l. 227 w Serafińcach (powiat Horodenka). Cena wywołania 150 zł. — Realność pod l. 25 w Białokiernicy (powiat Podhajce). Cena wywołania 400 zł. — Realność pod l. 246 w Mizuniu (powiat Dolina). Cena wywołania 100 zł. — Realność pod l. 25 w Słobodzie (powiat Dolina). Cena wywołania 150 złr. — Konkursa. Dwie posady radców sądów krajowych (w Stanisławowie i w Tarnopolu) klasa VII. klasy rangi. — Stypendjum im. Tchórznickiej. 100 zł. dla dziewcząt chrześcijańskich.

## Kronika sądowa.

Lwów 27 kwietnia.

*Czyn niehonorowy, czy oszustwo?*

(h) W miasteczku Sokalu w pewnym sklepie korzennym ginęły czasem różne korzenie. Właściciel handlu i służba czynili różne domysły, ale nadaremnie; osoby mniej porządne, na które miano lekkie podejrzenie, najporządniej w świecie płaciły. Aż w końcu października 1876 schwytano ptaszka. Był nim ks. Głuszkiewicz, pomocnik swego teścia w Sielcu, a w wolnych chwilach korespondent *Słowa*. Otóż przyszedłszy on do sklepu „zwarował" różne korzenie w wartości około 14 guld., ale tak jakoś nieznacznie, że został wyłapany. Właściciela handlu nie było w sklepie, służba jednak tak się jakoś uwinęła, że i żandarm się nawinął, i dobrodziej „nolens volens" zapłacił należytość i wyniósł się, [illegible] *Słowa* o tym fakcie dla niego nieprzyjemnym. — Co za nieumiejętny korespondent! Przecież mógł coś napisać o prześladowaniu „Russkich" w Galicji! — Nie o to się jednak rozchodzi. Ksiądz G. zapłaciwszy i załagodziwszy właściciela handlu nie potrzebował obawiać się śledztwa sądowego, [illegible] do ks. biskupa w Przemyślu o tem nieładnem zajściu. — Otóż czy ten fakt wraz z następstwami doszedł i do uszów nieszczęśliwej małżonki księdza G., która przestraszona zjeżdża do Sokala i udaje się wprost do handlu, aby mogła sama skonstatować fakt, gdyż nawet własnemu ojcu wierzyć nie chciała. Niestety „zwarował!" była odpowiedź. Biedna kobieta, radaby przecież ratować ojca swoich dzieci, i jeżeli już nie można nic poradzić na „plotki", to przynajmniej, aby cała wiadomość nie doszła do ks. biskupa. Ba, kiedy mówią, że jakaś osoba już napisała. — Wśród takiego nieszczęścia ofiaruje się jak anioł pocieszyciel p. Jan Porębski, subjekt tegoż handlu, za pośrednika do tej wpływowej osoby, i sądzi, że jeżeli jeden list już poszedł do biskupa, mówiący o winie księdza, drugim można uprosić u tej osoby, któryby łagodził winę. — No, ale mój Boże, trzeba będzie może pieniędzy! I na to była widać nieszczęśliwa żona przygotowaną, gdyż wyjęła list zastawny na 500 guld. i wręczyła p. Porębskiemu, który biorąc go oświadczył: „iż tym listem zastawnym wymoże na owej osobie wpływowej napisanie drugiego listu do ks. biskupa ekskulpującego księdza Gł." Temi zapewnieniami pocieszona odjechała co kolwiek zaspokojona pani Gł. do domu. Wkrótce jednak przekonała się, że ten przyjaciel nie tak bardzo dobrze interesa prowadzi, ponieważ p. Porębski pisze do niej, że dla pomyślnego pokierowania sprawy potrzeba jeszcze pieniędzy, i żąda dość znacznej kwoty. Pani G. miała jednak tyle rozsądku, że nie posłała pieniędzy, ale poczęła dochodzić, jak sprawa stoi, i dowiedziała się, iż p. Gustaw H. usłyszawszy w sklepie o jej rozpaczy, zaraz napisał drugi list z własnego popędu, i p. Porębski odesłał już dawno. Właściciel handlu dowiedziawszy się o postępku Porębskiego, oddalił go, zapłaciwszy mu jego należytość, a prokuratorja wdrożyła śledztwo, i cały ten fakt skwalifikowała na zbrodnię oszustwa, przewidzianą w §§ 197, 200 i 201. Obrońca zaś oskarżonego p. adwokat Siterski twierdził, iż czyn ten można nazwać niehonorowym, ale nie oszustwem.

Lwowska ława przysięgłych 27. kwietnia br. poszła za zdaniem obrońcy i 8 głosami uwolniła oskarżonego z więzienia.

## Sprawy gospodarcze i handlowe.

**Przy losowaniu obligacyj indemnizacyjnych** uskutecznionem na dniu 30go kwietnia 1877 zostały następujące obligacje do spłaty wylosowane, a mianowicie:

B) funduszu indemnizacyjnego Galicji zachodniej. (XXXVIII. losowanie.)

**Na 1000** zł. z kuponami: Nr. 13 55 76 87 146 153 268 303 388 435 546 662 928 992 1089 1200 1423 1474 1634 1668 1785 2073 2382 2898 3056 3066 3212 3219 3271 3440 3544 3621 3659 3679 3687 3868 4427 4509 4566 4653 4733 4786 4793 4795 4995 5033 5113 5435 5482 5508 5692 5774 5895 5897 6063 6128 6325 6537 6555 6581 6678 6798 7031 7295 7314 7361 7366 7371 7675 7902 7912 8006 8141 8357 8898 9029 9193 9402 9916 9961 10479 10543 10718 11069 11093 11097 11120 11125 11239 11418 11777 11927 11958 11967 11015 12021 12052 12084 12233 12453 12639 12680 12683 12753 12911 12953 12965 13013 13126 13222 13339 23344 13373 13481;

**Na 5000** złr. z kuponami: Nr. 172 222 341 368 471 983 1079;

**Na 10.000** złr. z kuponami: Nr. 92 571 825 1131 1158 1165 1168;

i lit. A. nr. 71 na 1340 zł., nr. 481 na 250 zł., nr. 662 na 140, nr. 678 na 1500, nr. 687 na 7810, nr. 814 na 1730, nr. 892 na 3360 zł., nr. 1778 na 1420, nr. 2095 na 350 zł., nr. 2346 na 7460, nr. 2558 na 60 złr., nr. 2592 na 60 złr., nr. 2718 na 100 zł., nr. 2932 na 1270 złr., nr. 3103 na 80 złr., nr. 3265 na 1600, nr. 3297 na 90, nr. 3447 na 100, nr. 3683 na 1000 złr., nr. 3885 na 500 zł., na. 3886 na 300, nr. 4014 na 100, nr. 4135 na 610, nr. 4184 na 150 złr., nr. 4245 na 3300, nr. 4391 na 300 zł., nr. 4405 na 100 zł., nr. 4418 na 10000, nr. 4482 na 100 zł., nr. I. 4589 na 2350, nr. 4794 na 270 złr., nr. 4826 na 600 zł., nr. 4922 na 100 zł., nr. 5004 na 1600, nr. 5117 na 150, nr. 5120 na 60, nr. 5155 na 200, nr. 5315 na 100 złr., nr. 5335 na 200, nr. 5340 na 800, nr. 5398 na 5000 zł., nr. 5424 na 300, nr. 5446 na 10.000, nr. 5606 na 100, nr. 5633 na 50 złr., nr. 5644 na 100, nr. 5716 na 200, nr. 5740 na 1800 złr., nr. 5742 na 100 złr., nr. 5938 na 500, nr. 5944 na 300, nr. 6036 na 100, nr. 6077 na 100 złr.

C) Funduszu indemnizacyjnego Galicji wschodniej.
(XXXIX. losowanie).

na 50 złr. z kuponami: nr. 74 356 441 509 599 696 725 899 1838 2851 1937 2177 2398 2528 2650 2930 2972 3060 3170 3396 3460 3925 4109 4466 4665 4766 4905 5039 5054 5128 5173 5207 5314, 5709 5783 5866 6062 6065 6255 6262 6270 6367 6445 6449 6497.

## Ostatnie wiadomości.

*Neue fr. Presse* donosi, że pomiędzy rządem wiedeńskim a peszteńskim toczą się teraz rokowania nad formą ogłoszenia neutralności monarchji. W interesie tejże życzyćby należało, aby chwilowa neutralność ta była ogłoszoną jak najprędzej, bo inaczej Moskale wszystkie lokomotywy i wagony linij austrjackich kolei lwowsko-czerniowieckiej wyłapią na swój użytek.

*Petersburskije Wiedomosti* donoszą, że w zarządzie intedanckim w Kiszeniewie wykryto wielką defraudację prowiantu. Jednego z wyższych urzędników w skutek tego rozstrzelano, a 6 niższych pomocników jego jest aresztowanych.

Rząd turecki, niedołężny na lądzie ze swojemi armjami, dość energicznie zabiera się do operacji na morzu. Z dniem 5. b. m. ogłosił on blokadę wszystkich portów na Czarnem morzu.

Korespondenci z Bukaresztu potwierdzają wiadomość o formowaniu skombinowanego korpusu moskiewsko rumuńskiego niby pod komendą księcia Karola, ale ze sztabem czysto moskiewskim. Formacja ta nastąpi na żądanie w. ks. Mikołaja, który przez adjutanta swojego Popowa kazał ks. Karolowi oświadczyć, że nie ma zaufania do dzielności samoistnego korpusu rumuńskiego. Prawdopodobnie poszlą go na pierwszy ogień nad Dunaj torpedami tureckiemi założony w okolicy Dziurdżewa. Na mocy konwencji z Moskalami zawartej, w rumuńskiem ministerstwie robót publicznych, rozkazywać będzie delegat sztabu moskiewskiego. Jest nim jenerał Ismaiłow.

Wczoraj w południe wydaliśmy dodatek, z którego dla zamiejscowych czytelników powtarzamy następujące telegramy:

**Konstantynopol d 5. maja. Dnia 3. maja, wskutek ostatnich bitw, Moskwa zmuszoną została odstąpić od Karsu na 8 mil wstecz ku granicom swoim, w kierunku Ardaganu, którą to ich ostatnią pozycję jeszcześmy nie atakowali. Pod Batum dnia tegoż zaszła potyczka niepomyślna dla Moskwy.**

**Konstantynopol**, 5 maja. Dzienniki wymagają aby bez wyjątku wszyscy Ottomanie pod broń powołani zostali dla bronienia Ojczyzny. Sułtan przyjął tytuł **obrońcy wiary.** Minister finansów ma wkrótce wyjechać w misji do Londynu.

Wielki Książe Mikołaj dnia wczorajszego przybył do Gałaczu; w świcie jego znajdował się Bratiano. Wielki Książe, jutro tj. 5. b. m., ma się udać do Barboszy w celu przekonania się o stanie mostu, wojska i fortyfikacji.

**Bukareszt** 5. maja. Senat uchwalił adres w którym powiada: Senat nigdy nie miał odwagi doradzać polityki pełnej niebezpieczeństw, a tem mniej doradzać napad na Turcję, co byłoby lekkomyślnością nie do darowania, pomimo tego wszakże gotowiśmy bronić ojczyzny w razie napadu.

**Odessa 6. bm. (rano). Od wczoraj powiewa niebieska chorągiew jako sygnał alarmu, ponieważ ukazało się pod miastem pięć tureckich pancerników; straż pożarnicza w ciągłem pogotowiu.**

## Telegramy „Dziennika Polskiego."

(*Prywatne telegramy „Dziennika Polskiego."*)

**Stambuł 7. maja. Moskale w sile 12,000 chcieli sforsować wąwoz Soghanli (niedaleko twierdzy Karsu), lecz zostali pobici.**

**Flota turecka ponowiła bombardowanie fortu św. Mikołaja (na wybrzeżu kaukazkiem). Tenże stoi w płomieniach. Abdullah-Szeik na czele 10.000 jazdy kurdyjskiej maszeruje na odsiecz Karsowi.**

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

**Londyn 7. maja. „Reuter Offic." donosi z Erzerum dnia 2. bm.: 12.000 Moskali usiłowało zdobyć wąwóz Soghanli. Załoga Karsu odparła ich. Dwukrotny szturm Moskali na cytadelę w Kars odparto. Moskale ponieśli znaczne straty.** (Telegram ten potwierdza wczoraj podaną — patrz powyżej — wiadomość ze Stambułu. Red.)

**Szeik kurdów, Abdullah, skoncentrował 10.000 kurdów (samej jazdy) na granicy moskiewsko-kaukazkiej.**

**Aleksandrja 7. maja. Jeneralny konsul moskiewski z całym personalem opuścił Egipt i odpłynął do Tryestu.**

**Petersburg** 7. maja. Lord Loftus wręczył wczoraj odpowiedź gabinetu angielskiego na okólnik wojenny Moskwy. Tutejszy gabinet nie zamierza na nią odpisywać.

Car wraca tu jutro, i odbędzie uroczysty wjazd.

**Stambuł** 6. maja. Wczoraj jeden turecki Monitor ostrzeliwał obóz Moskalów pod Reni (nad Dunajem) i zapalił takowy. Porty moskiewskie na Czarnem morzu będą blokowane przez 20 okrętów tureckich.

**Captown** 17. kwietnia. Anglja wcieliła do swoich posiadłości Transwalland. Prezydent Rpltej Stanów Zjednoczonych zaprotestował przeciwko tej aneksji i wysłał delegatów do Europy, aby protestować u dworów.

**Londyn** 7. maja. Dzisiejsze dzienniki ogłaszają tekst odpowiedzi angielskiej na okólnik Moskwy. Opiewa ona: „Rząd otrzymał doniesienie cara, o rozkazie wydanym do armji aby przekroczyła granicę turecką.

„Rząd angielski głęboko ubolewa nad tem, że oświadczeń i wywodów Gorczakowa nie może akceptować jako usprawiedliwienie, Porta bowiem mimo odrzucenia protokołu kilka razy oświadczyła gotowość swoją do przeprowadzenia reform. Twierdzenie więc Gorczakowa, jakoby odpowiedź Porty niweczyła wszelką nadzieję, nie jest słuszne.

„Osnowa noty tureckiej nie wykluczała możności zawarcia pokoju z Czarnogórą ani wzajemnego rozbrojenia. Cierpliwością i umiarkowaniem obustronnem byłby może jeszcze cel osiągniętym.

**„Krok Moskwy jest niezgodny z uczuciami i interesami Europy. Skoncentrowanie wielkiej armji moskiewskiej na granicy tureckiej było istotną przeszkodą pacyfikacji. Inwazja moskiewska nie usunie zawikłań, nie poprawi losu chrześcian. Postępowanie rządu moskiewskiego sprzeciwia się stypulacji traktatu paryskiego i respektowaniu nietykalności państwa tureckiego.**

**„Car rozpoczynając działać na własną rękę odłączył się od porozumienia z resztą Europy i odstąpił zarazem od reguły, na którą uroczyście się był zgodził. Skutki takiego postępowania nie dadzą się przewidzieć.**

„Na oświadczenie Gorczakowa, iż Moskwa działa w interesie Anglji i innych mocarstw, rząd angielski nie może się zgodzić."

**Telegram z targu wołów.** Wiedeń 7. maja. Przystawiono dziś z Galicji 1519, razem 4377 sztuk. Płacono galicyjskie po złr. 49—53, węgierskie po złr. 48—56, kolorowe 58—62 za 100 kilo. Targ zły.
Krzysztofowicz, Café Stierböck Leopoldstadt.

**Telegramy zbożowe** z dnia 5. maja.
Wiedeń: okowita pr. 10.000 liter-percent zł. 37·00; Budapeszt: pszenica (75 kilogr.) na wiosnę zł. 12·45; Berlin: Pszenica żółta na kwiecień-maj 263·50, żyto loco 180·00, okowita 54·20; Szczecin: pszenica na kw.-maj 261·00, rzepak na wiosnę 301·00; Paryż: mąka 159 kilo 71·25.

**Wiedeń,** 7. maja, 10 godz. 20 min.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje Kredytowe | 135·40 | Akcje kolei Kar-Lud. | 197 50 |
| „ Anglo-Austr. | 64·— | „ Połudn. | 75·— |
| „ Unionsbank | —·— | „ Banku Fr. Aust. | —·— |
| „ Vereinsbank | —·— | 20-frankówka | 10·41½ |

Usposobienie: bez życia.

**Telegrafowane kursa wiedeńskie.**

**Wiedeń,** 5. maja, 2 godz. 17 min.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Losy kredytowe | 153 50 | Ung. Staats-Obl. 1877 | 88·75 |
| Akcje Węgier. Kred. | 113·75 | Galic. Indemnizacja | 83·— |
| „ Ang.-Austr. B. | 64 50 | 1864 Losy | 127·50 |
| „ Unionsbank | 42·— | Siedmiogr. kolej | —·— |
| „ kolei Kar.-Lud. | 198·50 | Verkehrsbank | 78·— |
| „ „ Północn. | 181·75 | Tureckie Losy | 11·— |
| „ „ Połudn. | 75·— | Węg.-Gal. kolej | —·— |
| „ „ Alfölds. | 91·50 | Baubank-Actien | —·— |
| „ „ Elżbiety | 131 50 | Staatsbahn | 216·— |
| „ „ Lw.-Cz. | 103·— | Bankverein | 58·— |
| „ „ Węg. Pół. | 88·25 | Węgierskie Losy | 71·50 |
| „ „ Rudolfa | 103·50 | Reichsmark | [illegible] |
| „ „ Albrechta | —·— | Rossyjskie banknoty | 1·42 |

Usposobienie: mdłe.

**Wiedeń,** 5. maja.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Jed. dług pań. w bank. | 58·— | Londyn | 129·10 |
| „ „ „ „ sreb. | 64·20 | Srebro | 112·— |
| Renta w złocie | 70 80 | 20-frankówka | 10 36 |
| Losy pożycz. z r. 1860 | 106 90 | Dukat ces. men. | 6·11 |
| Akcje banku narod. | 758·— | 100 marek niemiec. | 63·50 |
| Akcje banku kredyt. | 136·— | | |

**Berlin.**

| | | | |
|---|---|---|---|
| Rossyjskie noty ban. | 224·— | Staatsbahn | —·— |
| Akcje kredytowe | 211·50 | Kolei Rumuńskiej | 12·— |
| Lombardy | 119·— | Austrjackie banknoty | 157 50 |
| Galicyjskie | 78·25 | Uspos. — | |

**Paryż,** 3% renty 67·32; Lombardy 147·—

Przyjechali do Lwowa dnia 7. maja.

**Hotel Zorza.** H. Füller z Rozdołu, K. Lubatsch z Paryża, K. Dittler z Wiednia, K. Alderbuck z Cöln.

**Hotel Europejski.** W. Pogłodowski ze Stryja, E. Romański z Halicza, A. Loski z Kijowa.

**Hotel Langa.** J. M. Klazner, F. Brand, M. Keller, A. Oppelik i J. Menkes z Wiednia.

**Hotel Krakowski.** J. Buchowiecki z Plauzen, M. Wede z Odessy, K. Kostików z Czerniowiec.

**Hotel Kuhna.** A. hr. Komar z Pohorylca, K. Młady ze Starzysk.

**Hotel Warszawski.** A. hr. Zamojski z Wołynia, J. Skibiński z Karyntji, A. Boelling, W. Rosenblatt J. Sekiller i E. Hartenstein z Odessy.

**Pociągi kolejowe**

Odchodzą ze Lwowa: do Krakowa: o godz. 11 m. 3 przed północą (p. posp.); o godz. 4 m. 40 rano (p. osob.); o godz. 4 m. 45 po południu (p. miesz.) — Do Czerniowiec: o godz. 6 m. 26 rano (p. posp.); o godz. 11 m. 25 wieczór (p. miesz.) — o godz. 12 m. 30 z południa (p. miesz.) — Do Stanisławowa: (na Stryj); o godz. 6 m. 5. rano. Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (p. osob.) o godz. 12 m. 11 w południe (p. miesz.); z głównego dworca o godz. 6 rano (p. posp.) o godz. 10 m. 37 wieczór (pociąg osob.); 11 m. 45 w południe (pociąg miesz.)

| Lwów, z Izby handlowej. Dnia 5. maja. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| I. Akcje za sztukę. | | |
| Kolei gal. Kar-Lud. à 200 zł. | 200 — | 197 50 |
| „ Lw.-Czern. à 200 zł. | 105 50 | — — |
| Banku Hip. gal. à 200 zł. | 216 — | 212 50 |
| „ Kred. gal. à 200 zł. | 216 — | 212 — |
| II. Listy zast. za 100 zł. | | |
| Tow. Kred. gal. 5% w. a. | 83 — | 81 50 |
| „ „ „ 4 „ „ | 77 — | 76 60 |
| „ „ „ 5 „ „ | 83 — | 81 50 |
| Banku Hipotecz. galic. 6% | 87 — | 83 30 |
| III. Listy dłużne za 100 zł. | | |
| Gal. Zakł. kred. włośc. 6% | 89 50 | 87 50 |
| Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. | 91 20 | 90 10 |
| Tow. kred. miejs. 6% w 15 l | — — | — — |
| IV. Obligi za 100 zł. | | |
| Indemnizacyjne galicyjsk. | 84 75 | 83 25 |
| Pożyczki kraj. 1873 à 6% | 91 — | — — |
| Losy miasta Krakowa | 15 50 | 14 — |
| „ „ Stanisławowa | 20 — | — — |
| V. Monety. | | |
| Dukat holenderski | 6 10 | 5 96 |
| „ cesarski | 6 17 | 6 04 |
| 20 frankówka | 10 35 | 10 22 |
| Pół imperjał rossyjski | 10 60 | 10 35 |
| Rubel rossyjski srebny | 1 80 | 1 70 |
| „ „ papierowy | 1 43 | 1 41 |
| 100 marek niemieckich | 63 70 | 62 70 |
| Srebro za 100 zł. | 113 25 | 111 — |
| Kupony w sreb. za 100 zł. | 113 — | 110 75 |
| Wiedeń, 4. maja. | | |
| 5% zjedn. dług państ. bank. | 58 55 | 58 35 |
| „ „ „ „ srebr. | 64 50 | 64 30 |
| Renta w złocie za 100 pap. | 73 45 | 73 25 |
| „ Oblg. indem. Niż. Austr. | — | 103 — |
| „ „ „ czeskie | — — | 103 — |
| „ „ „ węgierskie | 73 25 | 72 50 |
| „ „ „ galicyjskie | 84 — | 83 50 |
| „ „ „ bukowińsk | 81 — | 79 — |
| „ „ „ siedmiogr. | 70 — | 69 — |
| „ węg. poż. kol. 300 fr 120 zł. | 94 75 | 94 25 |
| Listy Zastawne. | | |
| 5% Banku narod. listy | 95 15 | 95 — |
| 4 „ galicyjskie | — — | — — |
| 5 „ „ | 88 — | 82 50 |
| 6% gal. Zakł. kred. włośc. | 83 50 | — — |
| Tow. kred. miej. 6% w 15 l. | 88 — | 86 — |
| 5% węgierskie listy | — — | — — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% Zakładu kredyt. austr. | 106 75 | 106 50 |
| 5 „ Domen państw. 120 zł. | 139 — | 138 |
| Pożyczki loteryjne. | | |
| Losy pożyczki z roku 1839 | 287 — | 285 — |
| „ „ „ 1854 | 103 — | 102 25 |
| „ „ „ 1860 | 107 35 | 107 15 |
| 1/5 losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860 | 115 25 | 114 75 |
| Losy pożyczki z r. 1864 | 130 50 | 130 — |
| „ prem. pożycz. węgier. | 72 — | 71 50 |
| „ Comorente | 21 — | 20 — |
| „ Kredytowe | 154 — | 153 50 |
| „ Żegl. par. na Dunaju | 94 — | 93 50 |
| „ księcia Salm | 37 50 | 36 50 |
| „ „ Palfy | 27 — | 26 — |
| „ „ Klary | 31 50 | 31 — |
| „ hr. St-Genois | 23 25 | 22 75 |
| „ miasta Budy | 30 — | 28 — |
| „ ks. Windischgrätz | 23 — | 21 — |
| „ hr. Waldstein | 22 — | — — |
| „ hr. Keglevich | 13 75 | 13 25 |
| „ Rudolfa | 13 50 | 13 — |
| „ tureckie 400 franków | 11 75 | 11 25 |
| Akcje bankowe i przemysł. | | |
| Banku narod. austr. | 767 — | 765 — |
| Zakładu kredytowego | 138 10 | 137 90 |
| Żeglugi par. na Dunaju | 307 — | 305 — |
| Kolei północ. Ferdynanda | 1819 | 1813 |
| „ rządowej fr. a. | 218 50 | 217 50 |
| „ zachod. c. Elżbiety | 133 50 | 131 50 |
| „ Południowej | 75 50 | 75 — |
| „ Galicyjskiej | 199 25 | 198 75 |
| „ Czerniowieckiej | 104 25 | 103 75 |
| „ Albrechta | — — | — — |
| „ węg. północ.-wsch. | 89 50 | 89 — |
| „ ks. Rudolfa 200 zł. sr. | 105 50 | 104 75 |
| „ Alföld.-Fiumańskiej | 93 — | 92 — |
| „ Koszycko-Bogumił. | 84 — | 83 — |
| „ Siedmiogrodzkiej | 78 50 | 77 50 |
| „ Cisańskiej | 155 — | 154 — |
| „ wschod.-węgierskiej | — — | — — |
| „ austrj.-północ.-zach. | 108 50 | 108 — |
| „ Franciszka-Józefa | 114 — | 113 50 |
| Baku anglo-austrjac. | 66 50 | 66 — |
| Zakładu kred. węgier. | 116 75 | 116 25 |
| Banku franko-austrjac. | — — | — — |
| „ galic. dla handlu i przem. w Krakowie | — — | — — |
| Banku kred. gal. | — — | — — |
| „ galicyj. hipotecz. | — — | — — |
| „ dla obrotu ogóln. | 4 — | 78 — |

| Obligi pierwszeństwa. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Kolei koszycko-bognm. | 65 — | 64 50 |
| „ państwow. 500 fr. | 156 — | 154 — |
| „ Emisja z r. 1867 | 144 — | 142 — |
| „ południow. 500 fr. | 113 — | 112 — |
| „ Bony 1875-76 6% | — — | — — |
| „ p. c. F. 100 zł. m. k. | 102 — | 101 50 |
| „ „ 100 zł. w. a. | 97 50 | 96 50 |
| „ „ w srbr. 5% | 107 5 | 107 — |
| „ połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w. a. | 84 — | 82 — |
| „ 5% w srebrze | — — | — — |
| „ galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w srb. 5% za 100 zł. | 102 — | 101 50 |
| Emisja II. | 99 — | 98 50 |
| „ Lw.-Czer. à 300 zł. (w srb. 5% za 100) | 74 50 | 74 — |
| Emisja z r. 1867 | 72 50 | 72 — |
| „ Siedm. 200 zł. w. a. | 57 75 | 57 25 |
| „ ks. Rudolfa 300 zł w sr. 5% za 100 zł. | 73 50 | 72 50 |
| Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł. | 88 — | 86 — |
| Waluty. | | |
| Cesarskie korony | 6 13 | 6 12 |
| „ dukat na wagę | 6 18 | 6 12 |
| 20-frankówka | 10 31 | 10 30 |
| Suwereny angielskie | 12 98 | 12 92 |
| Imperjały rossyjskie | — — | — — |
| Srebro | 111 20 | 112 — |
| Srebro kupony | — — | — — |
| Bank. państw. Niemiec. za 100 marek | 63 35 | 63 25 |
| Rubel pap. | 1 42 | 1 41 |

| Warszawa, 3. maja. | rb. kp. | rb. kp. |
|---|---|---|
| Listy zastawne 1ej serji | — — | 95 — |
| „ „ 2ej serji | — — | 95 — |
| „ „ kupon | — — | 144 % |
| „ „ nowe | 92 05 | 91 76 |
| „ „ kupon | — — | 181 5/8 |
| „ likwidacyjne | 80 10 | 79 85 |
| kupon | — — | 168 7/8 |
| Kolej warszaw.-wied. | — — | — — |
| „ „ bydgos. | — — | — — |
| Ros. pożycz. prem. 1864 | — — | — — |
| „ „ „ 1866 | — — | — — |

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza.